

Szkic o kulturze wandejskiej

ze szczególnym uwzględnieniem kultury słowa

Mikronacja istnieje w Sieci zarówno w sensie strukturalnym, jak i procesualnym, zaś sercem mikronacji jest sieciowy sposób komunikowania się między uczestnikami zabawy – mieszkańcami danej mikronacji. Można wymienić trzy zasadnicze i powszechne sposoby takiej komunikacji: e-mailowa skrzynka pocztowa, forum i czat. Komercyjni potentaci Sieci, tacy jak Yahoo czy Google, oferują internautom darmowe usługi grup dyskusyjnych. Dowolny mail wysłany na adres takiej grupy dociera automatycznie do wszystkich subskrybentów. Nie może więc dziwić, że społeczności mikronacyjne szybko zaadoptowały ten wynalazek na swoje potrzeby, czyniąc z takiej usługi centralne miejsce komunikacji, aczkolwiek przyjęło się w mikronacjach określać grupy dyskusyjne mianem list dyskusyjnych. Najstarsze i wciąż istniejące mikronacje¹ oparły wymianę informacji między swymi mieszkańcami właśnie na listach dyskusyjnych. Podobnie uczynił Mandragorat Wandystanu, jego sercem jest grupa dyskusyjna nazywana Listą Dyskusyjną Mandragoratu Wandystanu (w skrócie: LDMW).² To na liście dyskusyjnej wypowiadają się poszczególni mieszkańcy, opiniują, akceptują, bądź krytykują podjęte działania, zgłaszają pomysły i planują działania przyszłe, to w taki sposób ogłaszane są decyzje władz i wyniki wyborów, publikowane są ogłoszenia wyborcze. Tak więc na liście dyskusyjnej rzeźbiona jest bryła danej mikronacji. Część młodszych mikronacji używa jednak jako podstawy forum i niektóre w ogóle nie posiadają żadnej listy dyskusyjnej. W takim przypadku oczywiście forum pełni te same funkcje.

Kultura mikronacji jest więc określana przede wszystkim w tym, co ma miejsce na liście dyskusyjnej, na forum, na czacie. Język tej korespondencji, sposób zwracania się do siebie nawzajem, sposób budowy wypowiedzi, to wszystko wpływa na atmosferę ogólnej dyskusji, a także kształtuje już w jakiś sposób przyszłe dyskusje. Kształtuje także nowego członka mikronacji, który dołączył w pewnym momencie czasowego kontinuum wymiany informacji. Ale też jest i tak, że na sposób komunikowania się mieszkańców wpływa pewnego rodzaju stylistyka wypowiedzi, narzucona z zewnątrz, bo nie pochodząca wyłącznie od samej „czystej” woli i potrzeby porozumiewania się mieszkańców. Czym jest owa stylistyka? W mikronacji, której władzę nadrzędną sprawuje Cesarz, stylistyka ta może sprowadzać się do obyczaju zwracania się do głowy państwa z zawołaniem „Ave Cezar”. Zarazem w Wandystanie stylistyka takowa zwyczajowo wymaga zwracania się do siebie per „towarzyszu”, „towarzyszko”, czy „obywatelu”³. Dlatego też badanie, czy poznawanie kultury danej mikronacji powinno uwzględniać badanie treści listy dyskusyjnej, czy forum.

Przyglądając się liście dyskusyjnej Mandragoratu Wandystanu łatwo można zaobserwować co najmniej dwa okresy kulturowe. Pierwszy okres rozpoczyna się z chwilą utworzenia listy dyskusyjnej Mandragoratu Wandystanu w 2004 roku⁴. Drugi okres staje się widoczny niedługo po uzyskaniu ponownej autonomii po czasach unii z Księstwem Sarmacji, a więc w 2007 roku. Pierwszy okres kulturowy można nazwać okresem grzecznym, drugi zaś – okresem niegrzecznym. W pierwszym okresie wiadomości wysyłane na LDMW charakteryzowały się ogólnie rozumianą obyczajowością, zaś w drugim okresie niejednokrotnie obyczajowości takiej im brakowało. Podczas gdy w pierwszym okresie Mandragorat Wandystanu przypominał Księstwo Sarmacji, charakteryzował się też aktywnym życiem politycznym, licznymi partiami

1 tj. [Królestwo Dreamlandu](#), [Księstwo Sarmacji](#), i [Królestwo Scholandii](#).

2 LDMW oparte jest na silniku Yahoo; adresem strony listy jest <http://groups.yahoo.com/group/wandystan/>, gdzie znajduje się publicznie dostępne archiwum; adresem mailowym jest zaś wandystan [znaczek pocztowy] yahoo.com. Aby zapisać się na listę, a więc, aby móc otrzymywać wiadomości z tej listy na swoją skrzynkę pocztową, jak też, aby móc wysłać własne wiadomości na listę, trzeba wysłać z konta mailowego, jakim pragnie się być zapisanym, pustą wiadomość na adres wandystan-subscribe [znaczek pocztowy] yahoo.com. Podobnie, aby się wypisać z listy, a więc, aby na dane konto pocztowe przestały napływać wiadomości z listy, wystarczy wysłać pustą wiadomość (z konta, jakie jest zapisane) na adres wandystan-unsubscribe [znaczek pocztowy] yahoo.com.

3 Zwracanie się do siebie per „obywatelu”, chociaż wydaje się poprawne z punktu widzenia stylistyki, właściwie nie jest praktykowane. Jednym, jeśli nie jedynym, wyjątkiem było kilkukrotne użycie tego zwrotu przez autora artykułu w stosunku do przedstawicieli innych mikronacji.

4 Pierwszą wiadomością wysłaną na LDMW w ogóle, była wiadomość tow. MarcusleR z dn. 4 listopada 2004 o tytule „test” i treści „Hello wandystan,” ([LDMW#1](#)), niczym z podręcznika domorosłego informatyka, który pisze kod swojego pierwszego programu mającego na celu wyświetlenie na ekranie słów „Hello world”.



i akcjami wyborczymi, tak drugi okres przypominał nie wiadomo właściwie co, charakteryzował się w pierwszej połowie entuzjazmem w życiu politycznym po uzyskaniu autonomii, a następnie zanikiem inicjatyw. Podczas gdy pierwszy okres stanowił efekt dążeń wolnościowych grupki Sarmatów, efekt do wyzwolenia swoich własnych dusz z ciasnych słoików, w jakie zamykała je kultura Księstwa Sarmacji, tak drugi okres przyniósł rozhamowanie i abstrakcję. Z dążeń do siania zwątpienia w zasadność ustroju Księstwa Sarmacji w sercach Sarmatów najpierw wyeksponowały się chęć robienia innym głupich dowcipów, pragnienie zamętu i prowokacji, przedstawianie wszystkiego w krzywym zwierciadle, a następnie przerodziły się te tendencje w myśl przewodnią prawie każdego działania obywateli Mandragoratu Wandystanu, czyniąc coś na kształt kontrkultury mikronacyjnej. Na koniec zaś ten dowcipny wymiar mocno się strywalizował.

Wandystan od samego początku określano jako miejsce wolności i pluralizmu, ale zarazem, jako miejsce czerpiące w punkcie wyjścia z kultury Księstwa Sarmacji.⁵ Komunikowanie się między mieszkańcami Księstwa Sarmacji podlegało, przynajmniej w tamtych czasach, szeregowi zasad. Wulgaryzmy były zakazane w jakiegokolwiek postaci pod groźbą czasowej niemożności wysyłania wiadomości na listę (moderacja), w cenie była wysoka biegłość oraz poprawność językowa, ale również polityczna i ideologiczna, nad wszystkim zaś panował duch dworskości z rozbudowanymi tytułami arystokratycznymi, niezwykle purytańską uprzejmością i kłanianiem się do pasa. Pewnego rodzaju uprzejmość lecz bez zbędnej fasadowości, została przejęta na LDMW jak gdyby naturalnie. Trudno się też dziwić, przecież to jest najzupełniej normalny i prawidłowy sposób prowadzenia rozmowy. Niemniej jednak, duch buntu wobec ograniczeń Księstwa Sarmacji, wobec ograniczeń w zakresie swobody myśli i czynu, jaki towarzyszył pierwszym mieszkańcom wyspy Wandea, zaistniał także od początku na wandejskiej liście dyskusyjnej. Także w sferze obyczajowości i kultury wypowiedzi. Już trzydziesta piąta wypowiedź na LDMW może poświadczyć o tym dobitnie: pojawił się bowiem wulgaryzm, ale wulgaryzm merytoryczny. Tow. Michaś Winnicki, znany także jako Lord Wander, pierwszy Mandragor Socjogramu i matka narodu, pisał w kontekście debaty nad kształtem pierwszej Konstytucji Mandragoratu Wandystanu o „nie rozpieprzaniu państwa.”⁶ Oczywiście, wulgaryzm ten nie miał na celu nikogo obrażać, nie miał na celu siać zgorznienia ani prowokować, stanowił on wyraz swobody wypowiedzi, wolności słowa; wynikał z możliwości pisania otwarcie i swobodnie, a najwyraźniej tow. Winnicki potrzebował tak się właśnie wyrazić, najwyraźniej było mu bardziej naturalnie napisać tak, jak napisał, niż dumać nie wiadomo ile czasu nad poprawnością obyczajów i poszukiwaniem innych słów mogących wyrazić to samo. Czy w ówczesnym czasie użycie takiego słowa było dopuszczalne na liście dyskusyjnej Księstwa Sarmacji? Dodajmy, że wiele lat po omawianych tutaj wydarzeniach, bo w 2008 roku, na liście dyskusyjnej Księstwa Sarmacji słowo „dupa” wciąż wywoływało poważne kontrowersje.⁷

5 Wkrótce po utworzeniu LDMW, tow. Khand – pierwszy Mandragor Jutrzenki i ojciec narodu - zdefiniował ideologię stojącą za utworzeniem Wandystanu: „jesteśmy Sarmatami szukającymi wolności ludowo-demokratycznej. Wic jesteście tym samym narodem” - tym samym narodem co Sarmacja ([LDMW#19](#); 30.11.2004). Jest to cytat bardzo ważny, pokazuje bowiem, że mimo utworzenia nowego państwa, pierwsi mieszkańcy Wandystanu czuli nierozzerwaną i silną więź duchową z poprzednią ojczyzną, co miało istotne znaczenie również w dziedzinie kultury. Oczywiście, ze słowami tow. Khanda o istnieniu w tych dwóch państwach jednego i tego samego narodu, nie każdy się zgodzi.

6 Dokładniej, na pytanie o rolę prezydenta, Tow. Winnicki (występując jako Królikotapir) napisał: „Będzie rządził. Myślę, że Mandragorzy powinni tylko pilnować czy nikt państwa nie rozpieprza, a poza tym nie utrudniać Prezydentowi rządu. Umożliwi to szerszy wpływ wyborców na proces decyzyjny niż np w Sarmacji, gdzie z wolnościami światopoglądowymi kiepsko. W moich marzeniach Prezydent nie jest ograniczany przez Mandragorów w swych działaniach, w końcu i tak to Mandragorzy dysponują władzą demiurgiczną. Obyśmy pozostawili władzy ludowej wolną wolę” ([LDMW#35](#); 02.12.2004).

7 Np. wątek o tytule „dupa” zapoczątkowany mailem Zbyszko Browarczyka, w treści którego ponownie pojawiło się to słowo ([oryg. wiad. LDKS](#)). W odpowiedzi Kwazi napisał: „Chciałem zauważyć, że tylko w Wandystanie wolno pisać pewne wyrazy bez gwiazdek.” ([oryg. wiad. LDKS](#)), zaś Bratumił Nowak: „Panie von Thorn-Browarczyk. Użył pan słowo 'dupa'. Upominam że jest to wulgaryzm. I oznacza że pan złamał Art. 29 z Kodeksu Wykroczeń. Normalne bym ukarał pana Mandatem Karnym. Ale nie będę taki surowy. Proszę przestrzegać Prawo Miłego dnia I dziękuję za Uwagę” ([oryg. wiad. LDKS](#)). Inni z kolei ślepo jęli powtarzać owo magiczne słowo „dupa”, a nawet użyto też i takich słów, jak „sranie” oraz „pierdolić”. Po kolejnym użyciu słowa „dupa” przez niejakiego Pawiela ([oryg. wiad. LDKS](#)), Bratumił Nowak odpisał: „Słowo "D**a" jest wulgaryzmem. I Już to kilka razy informowałem Nie będę pana upominał lecz otrzyma pan mandat za złamanie Art 29. Kodektu Wykroczeń i pobieram panu 20 lt na podstawie Art. 8 Pkt. 5 z Dekretu Księcia Sarmacji z mocą ustawy nr 479 i od teraz jest pan objęty moderacją na podstawie Art. 9 Pkt. 1 z Dekretu Księcia Sarmacji z mocą ustawy nr 479” ([oryg. wiad. LDKS](#)). Warto zauważyć, że moderacja nie objęła prowodyra, ani tego, kto napisał „pierdolić”, lecz pierwszego lepszego, jaki się nawinął pod bat funkcjonariusza monarchofaszyzmu. Zastosowanie moderacji wywołało irytację innych mieszkańców, m.in. Daniel von Staufen tak o to napisał: „Baronet Pawiel prosił, żebym przekazał, że nasza straż jest jak słoik dżemu śliwkowego- słodka, fioletofiutka i klejąca. Co więcej, w jego komentarz był również wpleciony motyw członka męskiego, zwanego penisem, ale nie zrozumiałem metafory, więc daję jak zrozumiałem. Buziaczki” ([oryg. wiad. LDKS](#)). Bratumił Nowak upominał po raz kolejny ([oryg. wiad. LDKS](#)). Warto też wspomnieć, że w późniejszym okresie czasu, Księstwo Sarmacji zabrało się za ten „problem” poważniej i rozpoczęło debatę o tym, czy nie zmienić prawa, aby można było pisać „dupa” a nie „d**a” w pełni legalnie.



Analiza wulgaryzmów na LDMW, choć mogłaby się wydawać rzeczą dość banalną i niewątpliwie mało istotną, ma jednak w sobie więcej głębi. Otóż jednym z argumentów świadczących o tym, że nastąpił drugi okres kultury wandejskiej są właśnie wulgaryzmy, a dokładniej, wzrost częstotliwości ich użycia. Tym razem używanie wulgaryzmów nie wiele ma już wspólnego ze zwycięską walką o utęsknioną możliwość naturalnego i nieskrępowanego wypowiadania własnych poglądów, z wolnością treści i formy słowa. Wulgaryzmy są używane ot tak, dla zasady, rzucane są gdzie popadnie, także jako zbiór inwektyw pod adresem kogo popadnie. Stały się nierozdzielalnym elementem języka wiadomości wysyłanych na LDMW, zaś jeśli równocześnie pojawiały się głosy krytyki, to albo takowe przemilczano, albo obrzucono kolejnym zestawem inwektyw. Co więcej, wulgarny stał się nie tylko język wiadomości jako taki. Pewne wulgaryzmy zaczęły funkcjonować niejako w oderwaniu od swego nieobyczajnego wydźwięku i semantycznego znaczenia. Przykładem może być słowo „wypierdalać” używane w kontekście powitania, czy pozdrowienia na początku wiadomości.

Historia tego przedziwnego pozdrowienia rozpoczyna się od momentu rekonstrukcji sił zbrojnych Mandragoratu Wandystanu po okresie unii z Księstwem Sarmacji. Chcąc zachować pamięć o zdarzeniach, jakie miały miejsce jeszcze przed powstaniem państwa Wandystan i do powstania tego państwa prowadzących, siły zbrojne zachowały nazwę Sarmackiej Armii Ludowej. Dzięki wspaniałomyślności Tow. Pawła Ciupaka strony internetowe Mandragoratu Wandystanu każdy obywatel mógł edytować swobodnie i łatwo, jak Wikipedię. Stąd też kto tylko miał wizję i pomysł, edytował. Tak też zaczęła powstawać strona Sarmackiej Armii Ludowej, a jedną z podstron edytował tow. Michał Czarnecki. Opisując na tejże stronie dowodzoną przez siebie jednostkę - Gelloński Hufiec Maszynowy im. Dzieci Paronamy,⁸ opisał także okrzyk bojowy tej jednostki, owo „wypierdalać”, z adnotacją, że jest ów okrzyk używany również na uroczystych apelach. Od razu zwrócili na to uwagę obaj Mandragorzy, zachwycając się nad czarem i urokiem tego zawołania.⁹ Zapewne potrzebne są dodatkowe badania nad tym, jak i kiedy dokładnie okrzyk bojowy jednej z jednostek SAL stał się ogólnonarodowym odpowiednikiem „dzień dobry”, jednakże obecnie można powiedzieć, że stało się to niezwykle szybko. Tak długo, jak długo tym pozdrowieniem pozdrawiali się sami Wandejczycy nawzajem, tak nie dochodziło do żadnych nieporozumień. Jednakże w momencie, w którym Wandejczycy zaczęli się witać tym zawołaniem z nowymi mieszkańcami, którzy napisali na LDMW po raz pierwszy, jak i z przedstawicielami innych mikronacji (reprezentującymi zupełnie inne kultury), niejednokrotnie spotykano się z niezrozumieniem.¹⁰

Inną charakterystyką drugiego okresu kultury wandejskiej może być zwulgaryzowanie delikatnych i ze smaczkiem odniesień tow. Winnickiego do homoseksualizmu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy sam tow. Winnicki przestał tak często pisać na LDMW. Homoseksualizm stał się jedyną słuszną orientacją seksualną Mandragoratu Wandystanu, zaś największym szczytem kultury stało się najwyraźniej dosadne opisanie anatomii męskich narządów płciowych i samego aktu obcowania dwu osobników płci męskiej. Wielu mieszkańców zalewało LDMW wiadomościami o czynnościach seksualnych, jakie mieli im wyświadczyć inni mieszkańcy, względnie jakimi sami zamierzali urzec swoich kolegów rodaków, pojawiały się też oświadczenia o zawarciu małżeństw między dwoma Wandejczykami. Nie trzeba dodawać, jak wiele z tych wiadomości było pozbawionych jakiegokolwiek smaku, czy sensu. Ten dość niepowtarzalny charakter wandejskiej kultury nie pozostał bez echa na arenie międzymikronacyjnej. Redaktor dreamlandzkiego czasopisma „Głos Weblandu” przeprowadzając wywiad z królem Edwardem I Arturem, użył w jednym z pytań sformułowania „(...) starzejący się Wandystan ze swoim pornosocjalizmem i kultem penisa.”¹¹

8 <http://www.wandystan.eu/w/SAL::GHM>

9 Jako pierwszy zwrócił na to uwagę tow. Mandragor Khand ([LDMW#15250](#); 29.06.2007), zaś następnie skomentował tow. Mandragor Winnicki opisując, jak wyobraża sobie defiladę, na której dumni żołnierze tej jednostki wołają „Wypierdalać Panie Mandragorze!” ([LDMW#15256](#); 29.06.2007). W tym czasie okrzyk ten wydawał się jeszcze ciut kontrowersyjny, ponieważ sam dowódca jednostki, w odpowiedzi na opis tego, co sobie tow. Mandragor wyobraża, napisał: „No jest to jakiś problem, aczkolwiek chłopaki z GHM nie będą pili przed występami, także to wypierdalać nie będzie aż tak bardzo doniosłe.” ([LDMW#15262](#); 29.06.2007).

10 O jednym z takich nieporozumień pisze tow. Bruthus Anarchia Perun w swym artykule „[Pornosocjalizm II - monarchofaszystowskie pojmowanie kultury](#)” zamieszczonym w 2009 r. na własnym blogu [Instytut Pamięci postNarodowej](#). Píše tam mianowicie o wizycie delegacji Mandragoratu Wandystanu na nowym forum Organizacji Polskich Mikronacji: „(...) Co stało się po przywitaniu opeemowskich delegatów tuż po otwarciu wandejskiego biura? Można to opisać jednym słowem: szok. Był to, rzecz jasna, szok kulturowy (czy też w omawianym przypadku szok kulturalny). Nikt ze zgromadzonych nie spodziewał się tradycyjnego, poczerwcowego pozdrowienia, które upowszechniło się w MW po sarmackim zamachu stanu. No, może niektórzy się spodziewali, ale nie wszyscy mieli podstawową wiedzę o wandejskich realiach, co, oczywiście, świadczy tylko o nich.”

11 [Głos Weblandu](#) nr 43, styczeń 2008, str. 2 - <http://www.dreamland.l.pl/glos/43b.html>



Określenie to bardzo spodobało się mieszkańcom Wandystanu¹² i można powiedzieć, że „pornosocjalizm z kultem penisa” wydaje się być doskonałym terminem określającym drugi okres kulturowy. Do szczęścia brakuje tu chyba tylko tego, aby za hymn narodowy przyjąć któryś z utworów Motorhead, np. „We Are The Road Crew”. Jednakże jest to termin bardzo delikatny i w rzeczywistości nie oddaje tego, co działo się na LDMW.

Aktywność mieszkańców Wandystanu, oprócz niepojętego stosowania wulgaryzmów ot tak, pozdrawiania się per „wypierdalać towarzyszu” i dosadnego opisywania czynności płciowych, ferowała potężną listę wyzwisk, zaczepek, oskarżeń o klonowanie¹³ a niejednokrotnie sprowadzała się do tzw. fochów, polegających na realnej hysterii i szantażu emocjonalnym, w jakim jeden osobnik grozi wszystkim pozostałym porzuceniem pełnionych funkcji, urzędów, rezygnacją z posiadanych tytułów i zaszczytów, a nawet rezygnacji z obywatelstwa, wypisania się z LDMW, odejścia do innej mikronacji, czy też odejścia w ogóle ze świata mikronacji. Ukuto nawet termin „sranie ogniem” mający negatywnie opisywać liczne flamewars.¹⁴ LDMW stało się miejscem, w jakim rdzenni mieszkańcy klną ile wlezie, klną na siebie nawzajem i na mieszkańców innych krajów, zaś mieszkańcy innych krajów przychodzą pokląć na mieszkańców Wandystanu¹⁵, aczkolwiek zdarzało się to niezbyt często. Wolność słowa, tak w treści jak i w formie, swoboda użycia środków ekspresji, oraz powolna trywializacja wcześniejszych zdobyczy i osiągnięć intelektualnych doprowadziła w końcu do sytuacji, w jakiej bytność na LDMW dla niektórych osób okazała się być zbyt męcząca.

Kultura słowa (w tym i kultura słowotwórcza) przeszła znaczące przemiany. W obecnym momencie można odnieść wrażenie, że nagminnie używane wulgaryzmy i spłykanie tematów dyskusji po prostu się przejadło. Lecz drugiego okresu kulturalnego nie można jednak całkowicie postrzegać jako stopniowej degradacji. W szczytowym momencie 2007 – 2008 powstało wiele interesujących inicjatyw kulturalnych, znajdujących swoje odbicie w nielicznie tworzonych stronach internetowych, w nielicznych filmach i utworach muzycznych, pisano także prozę i poezję, wydawano czasopisma, z których jedne przetrwały dłużej, inne krócej. Obecnie (tj. w 2009 roku) ilość takich inicjatyw drastycznie zmalała, ale wciąż można doszukać się czegoś interesującego.¹⁶ Jest to już jednak temat na inną rozprawę, a autorowi trudno i niezręcznie pisać na ten temat, ponieważ sam brał udział w kilku przedsięwzięciach. Warto też postawić pytanie o to, co będzie dalej – kultura wandejska wejdzie w okres postpornosocjalistyczny? A może już mają miejsce jakieś istotne zmiany? Niniejsza praca zdecydowanie nie wyczerpuje tematu, jaki porusza. Kultura wandejska i jej rozwój z punktu widzenia LDMW mają znacznie więcej smaczków i zjawisk wartych akademickiego namysłu, niż te, o jakich tutaj wspomniano. Autor wyraża przekonanie, że niniejsza praca może jednak posłużyć jako wstęp do studiów i polemiki nad kulturą wandejską, czy analizą treści LDMW; jako zachęta dla przyszłych badaczy, względnie jako pomoc dla mieszkańców innych mikronacji w ich dociekaniach na temat wandejskiej kultury.

Autor pragnie podziękować tow. Prezerwatywie Tradycji Radzieckiemu, który swą wspinałą pracą na temat odmiany słowa „wandejski”¹⁷ zainspirował do napisania niniejszego tekstu.

Aborcjusz Struszyński
Genosse-Wanda-Stadt; 24.10.2009

12 O czym można się przekonać studiując komentarze tego wywiadu wysłane na LDMW (np. [LDMW#21622](#); 08.01.2008).

13 Jako przykład może posłużyć list tow. Alojzego Pupki, będący jednym z bardziej eleganckich w tej kategorii: „Skoro ty wydajesz moje sekrety, to ja zdradzę cię, chuju, i powiem wszystkim bez wyjątku: tow. Czerwony Kapturek nie jest tym za kogo się podaje! To chłop, znany jako Paweł Ciupak!”. Oko za oko, ha!” ([LDMW#34715](#); 31.12.2008).

14 Oto przykład użycia terminu „sranie ogniem”, z listu tow. Magova : (...) Z tego co zrozumiałem rzucacie obywatelstwo, bo czujecie się przegrani, bo nie zostaliście Mandragorem Socjogramu (...) Poza tym Wasz żal do Khandy, Wasze sranie ogniem w jego kierunku jest kompletnie nieuzasadnione, bo to nie on chciał (...)” ([LDMW#33430](#); 30.09.2008).

15 Fragment listu Bartosza Mackiewicza – Ojka może zademonstrować z jednej strony kolejne użycie terminu „sranie ogniem”, z drugiej strony zaś, że mieszkańcy Księstwa Sarmacji nie mogąc przeklinać na swojej liście dyskusyjnej, mogą to z powodzeniem uczynić na LDMW, w dodatku całkiem słusznie przeklinać mieszkańców Wandystanu: „Hipokryzja pewnych mieszkańców MW - sranie ogniem i rzucanie piachem w oczy przy każdej okazji, a nie zauważanie rzeczy dobrych mnie najwycyżajniej wkurwia.” ([LDMW#33842](#); 14.10.2008).

16 Warto tutaj wspomnieć choćby o zjawiskowych trzech częściach powieści sci-fi nawiązującej do kultury wandejskiej, autorstwa tow. Michała Czarneckiego, publikowanej stosunkowo niedawno na łamach Wandej Ludu [[prolog](#) (08.08.2009), [cz. I](#) (10.08.2009), oraz [cz. II](#) (11.08.2009)]. Większość prozy mikronacyjnej lokuje losy swoich bohaterów w bliżej nieokreślonych czasach raczej współczesnych, bądź przeszłych, zaś sci-fi ze statkami kosmicznymi, strzelaniem laserami i kosmitami to niezwykle rarytas.

17 Radziecki, Prezerwatyw Tradycja. „Wandejski czy wandyjski? Badania nad historią form słowotwórczych dla słowa "Wandystan".”, LUW, 2009. PDF: [1 źródło](#) | [2 źródło](#) | [3 źródło](#)

